

Sygn. akt II K 1253/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 04 stycznia 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: staż. Kinga Wojtaszko

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. – nie stawiał się zawiadomiony prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 10 marca, 19 maja, 16 października 2014 r., 25 czerwca, 14 września i 21 grudnia 2015 r.

sprawy:

M. O., syna R. i P. z domu Trockiej, urodzonego w dniu (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w bliżej nieustalonym okresie, nie później niż do dnia 02 lutego 2009 r., w G. wbrew przepisom ustawy poprzez przechowywanie oraz w celu dalszej odsprzedaży brał udział w obrocie znaczną ilością substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości nie mniejszej niż 107,6 grama, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 oraz nie więcej niż 1345 pojedynczych porcji konsumpcyjnych

tj. o przestępstwo z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

I. oskarżonego M. O. w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia uznaje za winnego popełnienia tego, iż w dniu 02 lutego 2009 r. w G. wbrew przepisom ustawy posiadał znaczną ilość substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości 107,60 gramów, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku, czyn ten kwalifikuje jako przestępstwo z art. 62 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za to przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk na podstawie art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. wymierza oskarżonemu karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

II. przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk na podstawie art. 44 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. orzeka wobec oskarżonego M. O. przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci wagi, pudełka i woreczków, opisanych w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycjami od 11 do 14 (karty 155-156 akt sprawy);

III. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić:

a) M. L. dowód rzeczowy w postaci telefonu komórkowego, opisany w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycją 1 (karty 155-156 akt sprawy),

b) oskarżonemu M. O. dowody rzeczowe w postaci telefonów komórkowych, kart sim, karty telefonicznej i pendrive'a, opisane w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycjami od 2 do 10 (karty 155-156 akt sprawy);

IV. przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk na podstawie art. 63 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego M. O. w punkcie I wyroku kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 02 lutego 2009 r. do dnia 17 lutego 2011 r., przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego M. O. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym kwotę 400 zł (czterystu złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 1253/13

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

Funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w G. na skutek czynności operacyjnych uzyskali informację, iż M. O. może uczestniczyć w obrocie narkotykami. W związku z tym funkcjonariusz S. S. (1) zlecił swoim podwładnym przeprowadzenie interwencji wobec wyżej wymienionego, polegającej m. in. na przeszukaniu zajmowanego przez niego mieszkania położonego w G. przy ul. (...).

W nocy 02 lutego 2009 r. M. O. przebywał w swoim, wskazanym wyżej mieszkaniu. Około godz. 01:00 odwiedził go znajomy M. L., a po pewnym czasie również dwóch innych, nieustalonych znajomych, którzy jednak szybko opuścili mieszkanie. Natomiast M. L. przebywał u M. O. aż do godzin rannych. Już wcześniej na klatce schodowej, w której znajduje się mieszkanie M. O. (w mieszkaniu tym zamieszkuje również matka wymienionego, jednak tego dnia była nieobecna), pojawili się funkcjonariusze Policji D. S., R. K. (1) i M. W. (1), a trochę później także R. K. (2). Funkcjonariusze ci zamierzali podjąć zaplanowaną wcześniej interwencję i obserwowali mieszkanie M. O., czekając, aż ktoś będzie je opuszczał celem rozpoczęcia interwencji. Funkcjonariusze byli ubrani po cywilnemu, jednak mieli widoczne zawieszane odznaki Policji. W pewnym momencie kierujący interwencją D. S. polecił R. K. (2), aby ten zszedł na dół i obserwował budynek od strony balkonów znajdujących się po przeciwnej stronie budynku niż wejście na klatkę schodową, a to na wypadek, gdyby ktoś chciał wyrzucić z obserwowanego mieszkania zabronione substancje lub też podjąć próbę ucieczki. R. K. (2) zszedł na dół i z pewnej odległości obserwował balkon mieszkania M. O.. Z uwagi na zbyt małą liczbę funkcjonariuszy żaden policjant nie obserwował budynku z drugiej strony.

W pewnym momencie M. L. opuścił mieszkanie M. O., a ten zamknął za nim drzwi. Do M. L. od razu podeszli funkcjonariusze Policji D. S., R. K. (1) i M. W. (1), którzy wypytali go, czy wyszedł z obserwowanego przez nich mieszkania, a po uzyskaniu potwierdzenia, mając pewność, iż M. O. znajduje się w mieszkaniu, postanowili podjąć interwencję. Funkcjonariusze zaczęli pukać i dzwonić do mieszkania, żądając otwarcia drzwi i jednocześnie informując, że są z Policji. W tym czasie M. O., który zorientował się, że funkcjonariusze Policji chcą podjąć wobec niego interwencję, przez kilka minut nie otwierał drzwi mieszkania i w tym czasie postanowił pozbyć się posiadanej wbrew przepisom ustawy substancji psychotropowej w postaci amfetaminy. W tym celu wziął dwa woreczki zawierające tę substancję, wyszedł na balkon i wyrzucił je na teren znajdujących się pod blokiem ogródków. W trakcie wykonywania tej czynności został zauważony przez obserwującego balkon R. K. (3).

Po wyrzuceniu narkotyków M. O. po chwili otworzył drzwi funkcjonariuszom Policji, którzy weszli do mieszkania wraz z M. L. i po poinformowaniu M. O. o przyczynie interwencji przystąpili do przeszukania mieszkania. W tym czasie R. K. (2) odnalazł znajdujące się w dwóch woreczkach substancje wyrzucone przez M. O. i podejrzewając, że stanowią one narkotyki, zadzwonił do D. S., który postanowił zejść do niego na dół. Następnie funkcjonariusze ci wezwali innych funkcjonariuszy, w tym techników, zaś wobec ujawnienia wskazanych substancji D. S. poinformował o tym funkcjonariuszy, którzy pozostali w mieszkaniu, zaś ci skuli kajdankami M. O. i M. L., po czym obaj mężczyźni

zostali zatrzymani. Woreczki z amfetaminą wyrzucone przez M. O. zostały zabezpieczone i zatrzymane. D. S. powrócił do mieszkania M. O. i poinformował go o znalezieniu wyżej wymienionych substancji. W tym czasie funkcjonariusz R. K. (1) udał się na dół celem przeszukania samochodów, do których ujawniono kluczyki w mieszkaniu M. O.. W wyniku przeszukania samochodów nie ujawniono, poza dokumentami nie mającymi znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, żadnych przedmiotów. W trakcie przeszukania mieszkania poza telefonami komórkowymi, kartami SIM i pendrivem zabezpieczono także wagę elektroniczną z widocznym nalotem koloru białego i metalowe pudełko z takim samym nalotem wewnątrz. M. O. przyznał policjantom, że wcześniej ujawniona waga służyła mu do porcjowania amfetaminy, zaś pudełko do jej przechowywania. Po pewnym czasie, po wykonaniu czynności przez techników, do mieszkania przyszedł także R. K. (2), który jednoznacznie rozpoznał w M. O. zaobserwowaną wcześniej osobę wyrzucającą woreczki foliowe z balkonu. W mieszkaniu pojawił się również funkcjonariusz J. M. wraz z psem wyszkolonym do tropienia narkotyków, jednak po przeszukaniu z udziałem psa mieszkania nie ujawnił on żadnych dalszych śladów narkotyków.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 43-43v., 70-71, 91-92, 555-557, 830-834, (...), (...)- (...); zeznania świadka D. S. k. 32, 557-558, 838-839, 842, 1066-1067, 1389-1391; zeznania świadka R. K. (2) k. 33v., 72-74, 584-585, 836-838, 843, (...)-1070, (...)- (...); zeznania świadka R. K. (1) k. 75-77, 583-584, 834-836, 842, 1125-1126, 1500; zeznania świadka M. W. (1) k. 582-583, 839-840, 843, 1070-1071, 1393; częściowo zeznania świadka M. L. k. 50-51, 53v., 840-844, (...)- (...), (...)- (...); zeznania świadka S. S. (1) k. 1226-1227, 1529-1530; zeznania świadka J. M. k. 1227-1228, 1529-1530; protokół zatrzymania osoby M. O. k. 10; protokół przeszukania osoby M. O. k. 11-12; protokół przeszukania mieszkania k. 15-17; protokół oględzin mieszkania k. 18-19; protokół oględzin miejsca k. 20-21; protokół zatrzymania rzeczy k. 22-25; dokumentacja fotograficzna k. 150-151; protokoły przeszukania samochodów k. 13-14, 26-28; częściowo informacje z K. w G. k. 1147, 1243-1244, 1253-1255, 1351/

Ujawniona w woreczkach wyrzuconych z balkonu przez M. O. substancja stanowiła znaczną ilość substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości 107,60 gramów, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku. Obecność amfetaminy stwierdzono również na ściankach metalowego pudełka i na obudowie wagi elektronicznej zabezpieczonych w mieszkaniu M. O., a także wewnątrz opróżnionych już woreczków, w których M. O. wyrzucił amfetaminę z balkonu.

/Dowód: protokół z przeprowadzonych badań chemicznych k. 39; opinie kryminalistyczne z zakresu badań chemicznych k. 228-229, 284, 308-309/

W budynku w G. przy ul. (...) w dniu 02 lutego 2009 r. był prowadzony monitoring za pomocą trzech kamer umiejscowionych na parterze klatki A, na parterze klatki B oraz przed wejściem do klatki B. Obraz z przedmiotowych kamer był zapisywany za pomocą rejestratora S. (...)2040 na dwóch dyskach twardej i przechowywany przez okres 2-3 tygodni, a następnie nadpisywany nowszym materiałem, co następowało automatycznie. Policja nie zwróciła się do administratora Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w G. o zabezpieczenie przedmiotowego monitoringu. W chwili zabezpieczenia zapisu monitoringu na polecenie Sądu na dyskach twardej znajdował się zapis z okresu od 19 października 2010 r. do 04 listopada 2010 r. i nie istniała możliwość dokonania odczytu zapisu z dnia 02 lutego 2009 r.

/Dowód: informacje ze Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w G. k. 864, 867, 884, 1082, 1375; informacja z K. w G. k. 1351; informacja z (...) Sp. z o.o. w W. k. 1367; ekspertyza z zakresu video k. 1085-1088; opinie z zakresu informatyki k. 914-916, 943-946/

Prokurator Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. oskarżył M. O. o to, że w bliżej nieustalonym okresie, nie później niż do dnia 02 lutego 2009 r., w G. wbrew przepisom ustawy poprzez przechowywanie oraz w celu dalszej odsprzedaży brał udział w obrocie znaczną ilością substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości nie mniejszej niż 107,6 grama, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 oraz nie więcej niż (...) pojedynczych porcji konsumpcyjnych, tj. o przestępstwo z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

/Akt oskarżenia k. 475-480/

Oskarżony M. O. jest rozwiedziony, ma jedno dziecko w wieku 19 lat, nikt nie pozostaje na jego utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie, jego zawód wyuczony to monter urządzeń elektronicznych. W toku postępowania był zatrudniony jako sprzedawca na podstawie umowy cywilnoprawnej z wynagrodzeniem prowizyjnym, nie osiągał innych dochodów. Jego stan zdrowia jest dobry, nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień (aczkolwiek w wyjaśnieniach wskazywał, że zażywał amfetaminę). Nie posiada majątku.

M. O. był w przeszłości kilkakrotnie karany za przestępstwa narkotykowe oraz kwalifikowane z art. 178a § 1 kk, art. 286 § 1 kk w zb. z art. 297 § 1 kk w zb. z art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk oraz z art. 244 kk na kary pozbawienia wolności (zarówno z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, jak i bezwzględne), kary grzywny i karę ograniczenia wolności, wyroki skazujące wydane wobec wymienionego zapadły w okresie od 2003 r. do 2014 r.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 1353; dane o karalności k. 1495-1497; odpisy wyroków k. 209-218, 1439/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego M. O. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oraz w toku postępowania, zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej pisemnej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, iż M. O. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, rozpoznali natomiast u badanego osobowość nieprawidłową z odchyleniami w sferze charakteru, w wywiadzie stany zaburzeń świadomości o charakterze epilepsji, a także skłonność do zażywania środków odurzających, przy czym biegli wskazali na zbyt małą ilość danych do rozpoznania uzależnienia od środków narkotycznych. Brak podstaw do przyjęcia, aby w inkryminowanym czasie oskarżony znajdował się w stanie zaburzeń psychotycznych, jego sprawność intelektualna kształtuje się w granicach normy i jest dostateczna do przewidywania skutków swoich działań, będących przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie. W odniesieniu do przypisanego mu czynu oskarżony M. O. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 198-199/

Oskarżony M. O., przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego (k. 43-43v.), nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, w których opisał wizytę w swoim mieszkaniu w nocy 02 lutego 2009 r. znajomego M.. Wskazał, że około godz. 07:00 wypuścił znajomego z mieszkania i gdy otworzył w tym celu drzwi, to przed drzwiami stało czterech ubranych po cywilnemu mężczyzn z powieszonymi odznakami Policji i razem z kolegą M. wtargnęli oni do jego mieszkania mówiąc, że są z Policji i chcą przeszukać mieszkanie. Dodał, że kilku zaczęło przeszukiwać mieszkanie, zaś jeden poszedł obejść blok, po około godzinie do jednego z policjantów ktoś zadzwonił, wówczas ten policjant wyszedł z mieszkania, a następnie do jednego z pozostałych dwóch policjantów ktoś zadzwonił i po tym telefonie zostali z M. skuci kajdankami, a gdy zapytał o przyczynę, to jeden z policjantów stwierdził, że zostały znalezione narkotyki w okolicy jego bloku. Oskarżony stwierdził, że nie wyrzucał z balkonu żadnych woreczków z zawartością substancji koloru białego, nie miał kiedy tego zrobić, gdyż Policja wtargnęła do jego mieszkania i był pod ich kontrolą. Zaprzeczył również, aby zajmował się rozprowadzaniem narkotyków oraz aby je posiadał, aczkolwiek przyznał, że zażywa narkotyki w związku z problemem z potencją.

W trakcie drugiego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (k. 70-71) oskarżony M. O. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podtrzymał poprzednie wyjaśnienia. Odpowiadając na pytania dodał, że Policja weszła wraz z M. zaraz po wyjściu tego ostatniego. Przyznał, że w mieszkaniu miał wagę, która służyła mu do odmierzania porcji amfetaminy, oraz pudełko, w którym kiedyś znajdowała się amfetamina.

Podczas posiedzenia przed Sądem w przedmiocie rozpoznania wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania (k. 91-92) oskarżony M. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia. Dodał, że nie posiadał w domu narkotyków, wcześniej zażywał narkotyki, ale w tym dniu ich nie miał. Wskazał, że w chwili wejścia policjantów do jego mieszkania miał na sobie slipki i fioletową koszulkę z krótkim rękawem.

W trakcie przesłuchania przed Sądem w toku pierwszego rozpoznania sprawy (k. 555-557) oskarżony M. O. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. Wskazał w nich m. in., że po wyjściu M. zaczął dzwonić dzwonek do drzwi, będąc przekonany, że to wrócił M., i będąc zmęczonym jego osobą i rozmową, nie chciał mu otwierać drzwi, ale gdy usłyszał jakby kopanie w drzwi otworzył je, przed drzwiami nikogo nie było, ale ze schodów wybiegł mężczyzna z pistoletem, w pierwszej chwili myślał, że to napad, mężczyzna kazał mu klęknąć, słyszał, że wchodzi następne osoby, zaś mężczyzna przedstawił się, że jest z Policji i że przyszli przeszukać mieszkanie. Stwierdził, że policjantów było czterech, po przeszukaniu pokoju jeden z nich powiedział, że musi iść poszukać czegoś na zewnątrz, potem po otrzymaniu telefonu wyszedł jeszcze jeden policjant, do jednego z dwóch pozostałych policjantów zadzwonił telefon, wówczas ich skuli, zaś na jego pytanie policjant powiedział, że znaleziono coś na zewnątrz, zaś gdy powrócił ten policjant, który wcześniej otrzymał telefon, powiedział, że znalazł dwa worki, w których prawdopodobnie będą narkotyki. Oskarżony opisał również, że przyjechał policjant z psem, jednak pies nic nie znalazł i mieszkanie było czyste. Przyznał, że zażywa amfetaminę, zaś waga elektroniczna, którą sam wydał policjantom, była przez niego używana do odmierzania narkotyków, a amfetaminę przechowywał w niebieskim pudełeczku zatrzymanym przez Policję. Oskarżony co do zasady podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia, zaprzeczając jedynie, aby policjanci byli pod drzwiami, gdy wypuszczał kolegę.

Podczas przesłuchania przed Sądem w toku drugiego rozpoznania sprawy (k. 830-834) oskarżony M. O. raz jeszcze nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i ponownie złożył obszernie wyjaśnienia, podtrzymując również poprzednie. Wskazał w szczególności, że nie pamięta, ile czasu minęło od wyjścia M. do usłyszenia dzwonka do drzwi, samo wejście policjantów opisał tak jak poprzednio wskazując jednak, że w pierwszej chwili nie wiedział, że to Policja, bo nie mieli odznak na wierzchu, i myślał, że to napad, dopiero po paru sekundach pierwszy z mężczyzn powiedział mu, że są z Policji. Opisał przebieg przeszukania mieszkania, ujawnienie wagi elektronicznej, oraz wskazał, że jak policjanci zobaczyli, że nie ma u niego narkotyków, to dwóch z nich zaczęło ze sobą rozmawiać, że może by się przejść koło bloku, że mógł coś wyrzucić, i wtedy jeden z policjantów wyszedł. Wskazał, że ten policjant zadzwonił do policjanta S. i ten poszedł coś sprawdzić, następnie był telefon z zewnątrz i wtedy zostali zakuci w kajdanki, od wyjścia pierwszego policjanta do tego momentu minęła jakaś godzina. Oskarżony zaprzeczył raz jeszcze, aby wyrzucał narkotyki przez balkon. Podtrzymał, że przyjechał policjant z psem i po przeszukaniu mieszkania policjant ten stwierdził, że mieszkanie jest czyste. Dodał, że na koniec wrócił ten policjant, który znalazł narkotyki, policjanci mówili, że znaleźli dwa woreczki, w których była najprawdopodobniej amfetamina. M. O. podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Dodał, że policjanci mieli odznaki na łańcuszkach, ale pod kurtkami i wyciągnęli je później. Wskazał, że inni policjanci, w tym techniczni, przyjechali pod koniec czynności. Sprecyzował, że po wyjściu policjanta S. po około 10-15 minutach był telefon, po którym ich skuto. Wskazał również, że początkowo nie otwierał drzwi po usłyszeniu dzwonka, bo myślał, że to M. się cofnął, najpierw położył się do łóżka, potem był ze dwie minuty w łazience, a otworzył dopiero jak były kopnięcia w drzwi, co nastąpiło 2-3 minuty po dzwonku.

Oskarżony M. O. w trakcie przesłuchania przed Sądem podczas trzeciego rozpoznania sprawy (k. 1046) ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia. Odpowiadając na pytania dodał, że podczas drugiego rozpoznania sprawy policjanci przyszli do jego sąsiadki H. S. (1) i pytali, gdzie są przechowywane materiały z kamer i gdzie jest zarządzenie tymi kamerami, sąsiadka skierowała ich do administracji i opowiedziała o tym jego mamie, zaś ta jemu.

W trakcie ostatniego przesłuchania przed Sądem w toku czwartego rozpoznania sprawy (k. 1354-1355) oskarżony M. O. raz jeszcze nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia. Odpowiadając na pytania dodał, że pierwszy z policjantów opuścił mieszkanie po jakiś 30 minutach, potem zadzwonił po innego policjanta, który też zszedł na dół, zaś ten inny policjant o nazwisku S. po jakimś czasie wrócił. Wskazał, że od chwili usłyszenia dzwonka do drzwi do chwili otwarcia drzwi mogły minąć maksymalnie dwie minuty. Stwierdził również, że mógł wyświetlić obraz z kamer, jedna z nich obejmowała z drugiego piętra teren przed klatką i parking, druga przy domofonie obejmowała miejsce przed samą klatką, zaś trzecia nad pierwszymi schodkami wewnątrz klatki obejmowała te schodki. Zaprzeczył, aby wyżej znajdowała się jeszcze jakaś kamera.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 43-43v., 70-71, 91-92, 555-557, 830-834, (...), (...)- (...)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że wprawdzie brak jest wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu M. O. popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, jednak w ramach przedmiotowego czynu Sąd uznał za zasadne przypisanie oskarżonemu popełnienia innego przestępstwa, polegającego na posiadaniu wbrew przepisom ustawy znacznej ilości substancji psychotropowych w postaci amfetaminy.

Do powyższego wniosku Sąd doszedł po dokonaniu analizy całokształtu materiału dowodowego. Dokonując ustaleń faktycznych Sąd opierał się natomiast przede wszystkim na zeznaniach funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli interwencję wobec osoby oskarżonego w dniu 02 lutego 2009 r., tj. zeznaniach świadków D. S., R. K. (2), R. K. (1) i M. W. (1), a w dalszej kolejności także na zeznaniach innych funkcjonariuszy Policji, tj. J. M. i S. S. (1). Zeznania te jako jasne, logiczne, co do zasady konsekwentne i korespondujące wzajemnie ze sobą oraz z większością innych dowodów Sąd uznał za wiarygodne. Podobnie Sąd ocenił zeznania świadka D. W., również funkcjonariusza Policji, które posłużyły jednak nie tyle do dokonania ustaleń faktycznych, ile do weryfikacji wiarygodności zeznań świadka M. L.. Za jedynie częściowo wiarygodne, z przyczyn szerzej dalej omówionych, Sąd uznał natomiast zarówno wyjaśnienia oskarżonego M. O., jak i zeznania świadka M. L.. Podobnie Sąd ocenił zeznania świadka H. S. (1), które dodatkowo dotyczyły okoliczności o drugorzędnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy. Zeznania pozostałych, wymienionych w dalszej części uzasadnienia świadków, zdaniem Sądu nie miały natomiast istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, w związku z czym nawet pomimo braku podstaw do kwestionowania ich wiarygodności Sąd nie brał ich pod uwagę przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w sprawie.

Poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne zostały oparte również na dowodach dokumentarnych, przy czym jednak również w tym przypadku Sąd jedynie część tych dowodów uznał za istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W tym miejscu wskazać należy natomiast, iż dowody w postaci dokumentów zostały sporządzone przez upoważnione do tego osoby, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, nie budzą wątpliwości co do ich autentyczności, nie były również kwestionowane przez strony. W konsekwencji również Sąd nie znalazł powodów do kwestionowania okoliczności wynikających z ich treści i ze wskazanymi dalej wyjątkami uznał je za pełnowartościowy materiał dowodowy. Znaczenie tych dowodów dokumentarnych, które Sąd uznał za istotne, dla poczynionych ustaleń faktycznych i w konsekwencji dla rozstrzygnięcia sprawy zostanie omówione w dalszych częściach uzasadnienia, podobnie jak w dalszej części uzasadnienia zostaną wymienione te dowody dokumentarne, które w ocenie Sądu nie miały istotnego znaczenia dla wydanego rozstrzygnięcia.

Jak już wyżej wskazano, kluczowymi dowodami dla rozstrzygnięcia sprawy były w ocenie Sądu zeznania funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli interwencję wobec osoby oskarżonego w dniu 02 lutego 2009 r., tj. zeznania świadków D. S., R. K. (2), R. K. (1) i M. W. (1), dlatego też od nich warto rozpocząć bardziej szczegółowe omawianie materiału dowodowego.

Przede wszystkim wskazać należy, iż świadkowie ci zostali przesłuchani wielokrotnie w toku postępowania, niekiedy składając obszerne zeznania. W tej sytuacji naturalne jest, że zeznania tych świadków nie są zgodne w 100 procentach, ani też całkowicie konsekwentne, jednakże w ocenie Sądu niekiedy ujawniające się rozbieżności w zeznaniach tych świadków, jak również wewnętrzne sprzeczności w zeznaniach poszczególnych z nich, nie dotyczą okoliczności istotnych, lecz drugorzędnych dla rozstrzygnięcia. Natomiast w kwestiach istotnych i kluczowych dla rozstrzygnięcia świadkowie ci zeznali w sposób zgodny, jasny, logiczny i konsekwentny. Podkreślenia wymaga przy tym, że na rozprawie, podczas kolejnych rozpoznań sprawy, świadkowie ci coraz częściej w miarę rozwoju postępowania deklarowali brak pamięci co do szczegółów zdarzenia z dnia 02 lutego 2009 r. Zdaniem Sądu należy to jednak uznać za usprawiedliwione wpływem czasu, jak również okolicznością, iż świadkowie ci w ramach wykonywanych czynności zawodowych niemal codziennie podejmują podobne interwencje. Okoliczności te w świetle wskazań doświadczenia życiowego jak najbardziej mogły zatrzeć pamięć świadków co do szczegółów zdarzenia, zaś deklaracje świadków o

braku pamięci co do tych szczegółów wskazują jednocześnie, że świadkowie starali się podawać tylko te okoliczności, które rzeczywiście pamiętali, bez uzupełniania treści zeznań w sposób mogący podważać ich wiarygodność. W konsekwencji Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim treść zeznań tych świadków złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, kiedy zeznawali najobszerniej, najlepiej pamiętając opisywane zdarzenie. Nie dotyczy to świadka M. W. (1), który po raz pierwszy został przesłuchany dopiero na etapie postępowania sądowego, jednak również w jego przypadku, ze wskazanego wyżej względu, Sąd za najcenniejsze i najbardziej miarodajne uznał chronologicznie pierwsze jego zeznania. W ocenie Sądu należy również uznać, iż brak jest podstaw do przyjęcia, aby świadkowie ci mieli interes w celowym obciążaniu oskarżonego M. O. w sposób niezgodny z prawdą (taka wersja zdaje się wynikać z całokształtu treści wyjaśnień oskarżonego), skoro świadkowie ci w swoich zeznaniach opisali zdarzenie objęte wykonywanymi przez nich czynnościami zawodowymi, nie byli zainteresowani w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, nie mieli jakichkolwiek powodów do obciążania oskarżonego z uwagi na wcześniejsze zdarzenia (okoliczność taka nie ujawniła się w toku postępowania), zaś składając ewentualne fałszywe zeznania ryzykowaliby nie tylko odpowiedzialność karną, ale także niemal pewną utratę wykonywanej pracy.

W świetle zeznań omawianych świadków należy uznać, iż początkowo na klatce schodowej, w której mieszka oskarżony, pojawili się D. S., R. K. (1) i M. W. (1), następnie dołączył do nich R. K. (2), jednak ten ostatni po pewnym czasie został skierowany przez dowodzącego akcją D. S. do obserwowania bloku od strony balkonów na wypadek wyrzucenia przez oskarżonego jakichkolwiek przedmiotów czy podjęcia przez niego próby ucieczki (aczkolwiek ta ostatnia okoliczność, z uwagi na wysokość, wydaje się mało prawdopodobna). Taki sposób zachowania i rozdysponowania zadań należy ocenić jako logiczny i uzasadniony wskazaniami doświadczenia życiowego, w świetle których podjęcie interwencji wobec oskarżonego w sposób pomijający zabezpieczenie tej strony bloku mogłoby rzutować na niemożność skutecznego przeprowadzenia interwencji. Wprawdzie te same okoliczności przemawiały za zabezpieczeniem również drugiej strony bloku, co świadkowie zresztą potwierdzali, jednak jak logicznie tłumaczyli nie było to możliwe z uwagi na zbyt małą liczbę funkcjonariuszy biorących udział w interwencji.

Z dalszych zeznań omawianych świadków wynika, że w momencie podjęcia próby wejścia do mieszkania oskarżonego przez trzech funkcjonariuszy, którzy pozostali na klatce schodowej, w trakcie której od początku było dawane informacje, iż jest to interwencja Policji, oskarżony przez kilka minut nie otwierał drzwi. W tej części zeznania świadków D. S., R. K. (1) i M. W. (1) tworzą logiczną całość z zeznaniami świadka R. K. (2), który wskazał, że obserwując blok od strony balkonów zauważył osobę, w której później rozpoznał po wyglądzie i cechach ubioru oskarżonego, która wyrzuciła pewne przedmioty z balkonu, zaś przedmioty te, znalezione następnie przez świadka i zabezpieczone procesowo, okazały się pakunkami zawierającymi narkotyki w postaci amfetaminy. Jest logiczne, że oskarżony M. O. czynność zaobserwowaną przez R. K. (2) mógł wykonać jedynie w tym krótkim czasie, w którym zorientował się, że podjęta została wobec niego interwencja Policji (w innym przypadku nie sposób byłoby logicznie wytłumaczyć, dlaczego wyrzucił z balkonu pakunki z cenną przecież zawartością), a nie wpuścił jeszcze funkcjonariuszy do mieszkania. Okoliczność ta logicznie tłumaczy również wynikającą z zeznań pozostałych funkcjonariuszy, ale i niekwestionowaną przez oskarżonego zwłokę w otwarciu drzwi od mieszkania przez M. O.. Również co do dalszych zdarzeń zeznania omawianych funkcjonariuszy są zgodne i wynika z nich, że R. K. (2) o zaobserwowanym fakcie wyrzucenia przez oskarżonego pakunków w woreczkach z balkonu zawiadomił telefonicznie dowodzącego akcją D. S., ten udał się do niego i po stwierdzeniu, iż ujawnione pakunki prawdopodobnie zawierają narkotyki, poinformował o tym fakcie tych funkcjonariuszy, którzy pozostali w mieszkaniu, co z kolei stało się podstawą skucia M. O. i M. L. w kajdanki, a następnie ich zatrzymania. Ponadto z zeznań R. K. (2) wynika, że po przyjsciu w późniejszej fazie interwencji do mieszkania oskarżonego rozpoznał on w M. O. w sposób pewny osobę, którą wcześniej widział, jak wyrzucała pakunki z balkonu, zaś podawane przez tego świadka kwestie dotyczące ubioru oskarżonego w chwili wyjścia na balkon korespondują z zeznaniami pozostałych funkcjonariuszy Policji co do ubioru oskarżonego w chwili otwarcia im drzwi (ubiór ten później uległ zmianie, albowiem funkcjonariusze pozwolili oskarżonemu założyć dodatkową odzież). Z zeznań świadka R. K. (1) wynika z kolei, że w dalszej fazie zdarzenia również on opuścił mieszkanie i podjął czynności przeszukania samochodów, których kluczyki ujawniono w mieszkaniu oskarżonego. Zeznania omawianych świadków korespondują również z dowodami dokumentarnymi dotyczącymi przeszukania samego mieszkania, w tym ujawnienia wagi elektronicznej i pudełka, na których stwierdzono później

ślady amfetaminy, do czego zresztą oskarżony się przyznał, podając jedynie, że są to pozostałości z narkotyku, który posiadał wcześniej na własny użytek. Świadkowie ci nie kwestionowali również, że w dalszej fazie interwencji udział brali nie tylko technicy, ale także przewodnik z psem tropiącym narkotyki, co koresponduje z zeznaniami świadka J. M..

Podsumowując powyższą część rozważań Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności zeznań świadków D. S., R. K. (1), M. W. (1) i R. K. (2), uznał je za wiarygodne i stanowiły one podstawowe dowody obciążające oskarżonego w niniejszej sprawie, ze szczególnym uwzględnieniem zeznań świadka R. K. (2).

Zeznania omówionych świadków znajdują potwierdzenie w dowodach dokumentarnych sporządzonych w trakcie czynności przeprowadzonych w dniu 02 lutego 2009 r., takich jak protokół zatrzymania osoby M. O. (k. 10), protokół przeszukania osoby M. O. (k. 11-12), protokół przeszukania mieszkania (k. 15-17), protokół oględzin mieszkania (k. 18-19), protokół oględzin miejsca (k. 20-21), protokół zatrzymania rzeczy (k. 22-25), dokumentacja fotograficzna (k. 150-151) i protokoły przeszukania samochodów (k. 13-14, 26-28). Spośród tych dowodów szczególną uwagę należy zwrócić na dokumenty w postaci protokołu oględzin miejsca ujawnienia pakunków wyrzuconych przez oskarżonego z balkonu wraz z dokumentacją fotograficzną oraz protokół zatrzymania rzeczy w postaci tych pakunków, a także protokół przeszukania mieszkania, w wyniku którego ujawniono i zabezpieczono wagę elektroniczną i pudełko, na których stwierdzono w toku dalszych czynności pozostałości amfetaminy.

Pozostając jeszcze przy tej ostatniej kwestii wskazać należy na dowody w postaci protokołu z przeprowadzonych badań chemicznych (k. 39, należy go uznać za tzw. protokół wstępny) i opinie kryminalistyczne z zakresu badań chemicznych (k. 228-229, 284, 308-309), z których to dowodów wynika jednoznacznie, że ujawniona w woreczkach wyrzuconych z balkonu przez M. O. substancja stanowiła znaczną ilość substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości 107,60 gramów, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku (k. 39, 308-309), jak również to, że obecność amfetaminy stwierdzono ponadto na ściankach metalowego pudełka i na obudowie wagi elektronicznej zabezpieczonych w mieszkaniu M. O. (k. 228-229), a także wewnątrz opróżnionych już woreczków, w których M. O. wyrzucił amfetaminę z balkonu (k. 284). Wszystkie przedmiotowe opinie zostały sporządzone przez osoby dysponujące stosowną wiedzą specjalną, są zupełne, jasne, logicznie uzasadnione i w związku z tym Sąd uznał je za pełnowartościowy materiał dowodowy, nie znajdując żadnych podstaw do kwestionowania płynących z nich wniosków.

Z drugiej strony należy wskazać na dowody w postaci informacji z K. w G. (k. 1147, 1351), które nie współgrają do końca z treścią zeznań omówionych wyżej świadków, albowiem wynika z nich, że w interwencji podjętej w dniu 02 lutego 2009 r. wobec oskarżonego brali udział jedynie funkcjonariusze D. S., R. K. (1) i M. W. (1), natomiast w informacjach tych pominięto już osobę R. K. (2). W ocenie Sądu w świetle całokształtu materiału dowodowego (w tym nawet nie do końca wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka M. L., którzy wskazywali na udział w interwencji od początku czterech funkcjonariuszy, aczkolwiek w inny sposób niż opisali to sami policjanci) nie ulega jednak wątpliwości, że R. K. (2) również brał udział w czynnościach przeprowadzonych tego dnia, zaś wiarygodność informacji uzyskanych na piśmie z K. w G. budzi wątpliwości także w innych kwestiach, dotyczących np. udziału w czynnościach przewodnika z psem tropiącym, o czym będzie jeszcze dalej mowa. W konsekwencji treść omawianych pisemnych informacji zdaniem Sądu nie podważa zasadności opisanych wyżej ustaleń faktycznych.

W tym miejscu należy również wskazać, że w toku postępowania były prowadzone czynności pod kątem ustalenia billingów połączeń pomiędzy funkcjonariuszami Policji przeprowadzającymi interwencję i w tym zakresie uzyskane zostały informacje dotyczące numerów telefonów, jakich mogli używać funkcjonariusze (k. 1170, 1172), jednak z uwagi na upływ czasu od dnia 02 lutego 2009 r. do chwili podjęcia czynności w tym zakresie niemożliwe było uzyskanie przedmiotowych billingów (vide informacja z k. 1237). Dowody w tym zakresie mogłyby co prawda posłużyć do weryfikacji zeznań funkcjonariuszy Policji, jednak niemożność ich uzyskania w żaden sposób nie podważa zdaniem Sądu wiarygodności zeznań tych świadków, albowiem w tym zakresie nie ujawniły się nie dające się usunąć wątpliwości, które można byłoby usunąć jedynie na podstawie omawianego dowodu, i wiarygodność zeznań funkcjonariuszy Policji w ocenie Sądu mogła zostać oceniona na podstawie szeregu innych, częściowo omówionych

już okoliczności, przy uwzględnieniu kryteriów określonych w art. 7 kpk, bez konieczności sięgania po wspomniane, niemożliwy do uzyskania dowód.

Z zeznaniami omówionych wyżej świadków korespondowały natomiast zeznania świadków J. M. i S. S. (1), aczkolwiek miały one mniej istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Świadek J. M., przewodnik psa tropiącego, początkowo zeznał, że podejmował kilkakrotnie czynności z udziałem oskarżonego i co do zasady czynności te powinny być udokumentowane, jednocześnie nie był w stanie wskazać rezultatu tych czynności. W trakcie kolejnego przesłuchania, odnosząc się już do tej konkretnej czynności, wskazał, że pies nie nic wskazał i wynik czynności był negatywny. Świadek nie był przy tym w stanie wskazać rezultatu innych czynności wówczas podjętych przez pozostałych funkcjonariuszy, aczkolwiek stwierdził, iż środki były wyrzucone przez balkon.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż pewne wątpliwości w omawianej kwestii ponownie budzi treść informacji uzyskanych z K. w G. (k. 1147, 1243-1245, 1253-1255), w świetle których w trakcie czynności podjętych w mieszkaniu oskarżonego w dniu 02 lutego 2009 r. nie brali udziału przewodnik z psem, zaś w dzienniku psa służbowego, którego przewodnikiem był J. M., brak jest adnotacji o czynnościach z tego dnia i adnotacje te kończą się w lipcu 2008 r. W ocenie Sądu treści tych informacji nie sposób jednak uznać za miarodajną, skoro w istocie z relacji wszystkich uczestników zdarzenia z dnia 02 lutego 2009 r., zarówno oskarżonego, jak i świadków, wynika, że w trakcie tych czynności było prowadzone przeszukanie z udziałem psa tropiącego. Wskazuje to na nieprawidłowości w prowadzeniu dokumentacji w tym zakresie, jednak okoliczność ta nie ma zdaniem Sądu istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, przede wszystkim z uwagi na okoliczność, iż w świetle całokształtu materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, że przeszukanie z użyciem psa dało wynik negatywny i to nie wynik tej czynności obciąża oskarżonego w niniejszej sprawie. Z drugiej strony zdaniem Sądu to, iż wynik przeszukania z użyciem psa dał wynik negatywny, w żaden sposób, w świetle pozostałych dowodów, nie wyklucza przyjęcia wersji, iż w mieszkaniu oskarżonego znajdowały się wcześniej narkotyki. Wniosek taki znajduje potwierdzenie w treści drugich zeznań świadka J. M., z których wynika, że szereg różnych okoliczności, takich jak sposób i miejsce ukrycia narkotyku, może uniemożliwić psu ich wykrycie i czynność ta nie jest do końca miarodajna, zaś ewentualne ujawnienie zapachu narkotyków przez psa musi zostać potwierdzone innymi dowodami. Wskazać należy natomiast, iż takie dowody, omówione już wyżej, zostały w niniejszej sprawie ujawnione. Podkreślenia wymaga przy tym, że same narkotyki w świetle ustaleń Sądu zostały przez oskarżonego wyrzucone z mieszkania już wcześniej, przed przybyciem przewodnika z psem, i narkotyki te były przy tym opakowane, co mogło utrudniać psu wykrycie pozostałego po nich zapachu. Co więcej, w mieszkaniu oskarżonego zabezpieczono przeciw wagę elektroniczną i pudełko, na których ujawniono następnie ślady amfetaminy, a pies tropiący mimo tego nie wyczuł zapachu narkotyków, co potwierdza tylko, że wynik tej czynności nie może mieć kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, niezależne nawet od okoliczności, iż czynność ta nie została należycie udokumentowana.

Świadek S. S. (1) osobiście nie uczestniczył w interwencji podjętej wobec oskarżonego w dniu 02 lutego 2009 r., natomiast jako przełożony funkcjonariuszy przeprowadzających tę interwencję złożył ogólne zeznania jej dotyczące. Z zeznań tych wynika, że interwencja została podjęta na skutek informacji uzyskanych w drodze operacyjnej, wskazujących na podejrzenie udziału M. O. w obrocie narkotykami, jednakże świadek sam przyznał, iż okoliczność ta nie została ostatecznie potwierdzona i stwierdzono jedynie posiadanie narkotyków przez oskarżonego. Z jego zeznań wynika przy tym, że akcją dowodził D. S. i świadek sam nie zna dokładnego jej przebiegu, a także, że w czynnościach brał udział również na polecenie świadka przewodnik psa tropiącego J. M.. Świadek potwierdził przy tym, że z relacji funkcjonariuszy wie, iż narkotyki zostały wyrzucone przez oskarżonego z mieszkania i zostały ujawnione poza mieszkaniem. We wszystkich tych kwestiach zeznania S. S. (1) korespondują z omówionymi już dowodami, aczkolwiek mają one drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż jest to dowód pośredni, a świadek nie brał udziału w czynnościach przeprowadzonych w dniu 02 lutego 2009 r.

W świetle omówionych wyżej dowodów szereg wątpliwości Sądu budzi wiarygodność wyjaśnień złożonych przez oskarżonego M. O., albowiem w wielu fragmentach wyjaśnienia te nie korespondują z omówionymi już dowodami.

Wątpliwości dotyczące wiarygodności wyjaśnień oskarżonego wynikają jednak także z szeregu innych okoliczności, nie tylko z ich sprzeczności z innymi dowodami. Przede wszystkim podkreślić należy, że niewątpliwie wyjaśnienia oskarżonego należało oceniać ostrożnie, albowiem M. O., nie mając przy tym obowiązku mówienia prawdy, miał interes w podawaniu korzystnej dla siebie wersji zdarzenia nawet wówczas, jeżeli nie była ona zgodna ze stanem rzeczywistym, a interesem tym była chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej za przestępstwo. Warto zauważyć, że M. O. był już wcześniej karany za przestępstwo podobne i w tej sytuacji mogąc się spodziewać surowej kary tym bardziej miał interes w podawaniu nieprawdy w taki sposób, aby uchronić się przed tą karą. Należy również zaznaczyć, iż oskarżony konsekwentnie nie przyznając się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa kwalifikowanego z art. 56 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii nie przyznawał się w istocie do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, także polegającego na bezprawnym posiadaniu narkotyków. Wiarygodność znacznych części wyjaśnień oskarżonego wzbudziła wątpliwości Sądu także z tej przyczyny, że w pewnych fragmentach, i to dotyczących kwestii istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, wyjaśnienia te nie są konsekwentne, jasne i logiczne. W efekcie Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego M. O. tylko w tych częściach, w których współgrały one z innymi dowodami oraz była jasne i logiczne. W pozostałych fragmentach wyjaśnienia oskarżonego są zdaniem Sądu niewiarygodne i stanowią przejaw przyjętej przez oskarżonego linii obrony, mającej uchronić go przed odpowiedzialnością karną.

W szczególności Sąd uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego w tych częściach, w których zaprzeczał on, aby wyrzucił z balkonu jakiegokolwiek przedmioty, w tym zwłaszcza narkotyki, oraz w których wskazywał on na przebieg interwencji Policji odmienny od wynikającego z omówionych już dowodów. W tej ostatniej kwestii oskarżony, nawet jeżeli nie wprost, to w domyśle, wskazywał na taki przebieg interwencji, iż po bezskutecznym przeszukaniu mieszkania w celu ujawnienia narkotyków funkcjonariusze Policji podjęli działania zmierzające do fałszywego obciążenia oskarżonego poprzez niejako „podrzucenie” pod jego blok pakunków z narkotykami i fałszywe obciążenie go, że przedmiotowe pakunki wyrzucił z balkonu przed podjęciem interwencji. Taką wersję zdaniem Sądu z omówionych już wyżej względów należało jednak wykluczyć.

Jak już zasygnalizowano, wyjaśnienia oskarżonego nie były do końca jasne i konsekwentne. Warto przy tym zauważyć, że oskarżony najobszerniejsze wyjaśnienia złożył w trakcie pierwszego i drugiego rozpoznania sprawy przed Sądem, a więc już po upływie pewnego okresu od opisywanego zdarzenia, podając przy tym szereg okoliczności, o których wcześniej nie wyjaśniał. Taka tendencja w wyjaśnieniach oskarżonego, przeciwna do tendencji rysującej się w zeznaniach funkcjonariuszy Policji, jest zdaniem Sądu sprzeczna ze wskazaniami doświadczenia życiowego, w świetle których wraz z upływem czasu pamięć co do szczegółów zdarzenia raczej powinna się zacierać, zaś w przypadku oskarżonego widoczna jest tendencja odwrotna, iż przypominały mu się dodatkowe szczegóły. Warto przy tym zauważyć, że w przypadku oskarżonego były to niekiedy szczegóły bardzo charakterystyczne i o istotnym znaczeniu, co do których nie sposób logicznie wytłumaczyć, dlaczego oskarżony nie podał ich już przy pierwszych wyjaśnieniach, kiedy nie korzystał przecież z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Podczas pierwszego przesłuchania oskarżony wyjaśnił natomiast w szczególności, że już w momencie otwarcia drzwi do mieszkania w celu wypuszczenia z niego M. L. przed drzwiami stało czterech ubranych po cywilnemu mężczyzn z powieszonymi odznakami Policji i razem z kolegą M. wtargnęli oni do jego mieszkania mówiąc, że są z Policji i chcą przeszukać mieszkanie. Taka wersja zdarzenia co do momentu wejścia funkcjonariuszy Policji do mieszkania oskarżonego nie znajduje natomiast potwierdzenia w istocie w żadnym innym dowodzie, albowiem z dowodów tych wynika, że policjanci weszli do mieszkania dopiero po kilku minutach dobijania się do drzwi, co rozpoczęli po wyjściu z mieszkania M. L. i upewnieniu się, że w mieszkaniu znajduje się M. O.. Zresztą sam oskarżony w późniejszych przesłuchaniach podawał już taką wersję zdarzenia co do tej kwestii, nie podtrzymując swoich pierwszych wyjaśnień w tym zakresie. W tej sytuacji zupełnie nieuprawnione jest twierdzenie oskarżonego podane podczas pierwszego przesłuchania, że nie mógł wyrzucić z balkonu żadnych woreczków z zawartością substancji koloru białego, albowiem nie miał kiedy tego zrobić, gdyż Policja wtargnęła do jego mieszkania i był pod kontrolą funkcjonariuszy. Co innego wynika z wszystkich innych dowodów, w świetle których oskarżony przez kilka minut nie wpuszczał policjantów do mieszkania i zdaniem Sądu to właśnie w tym czasie wyrzucił woreczki z amfetaminą z balkonu, co zostało zaobserwowane przez R. K. (2). Również podane przez oskarżonego zarówno w trakcie pierwszego, jak i

następnych przesłuchań okoliczności dotyczące wychodzenia poszczególnych funkcjonariuszy Policji z mieszkania, tego, że na początku do mieszkania weszło czterech funkcjonariuszy, oraz dotyczące czasu wykonywania telefonów do funkcjonariuszy (np. iż trwało to około godziny do momentu pierwszego telefonu, w domyśle wykonanego przez R. K. (2) do D. S.) zupełnie nie współgrają z omówionymi już dowodami.

W ocenie Sądu za niewiarygodne należy uznać również wiele twierdzeń podanych przez oskarżonego w trakcie późniejszych przesłuchań na rozprawie. W szczególności nie przekonują tłumaczenia oskarżonego, dlaczego przez kilka minut nie otwierał funkcjonariuszom Policji drzwi. Oskarżony tłumaczył to w sposób nie do końca konsekwentny, że poszedł spać, że poszedł do łazienki, że myślał, iż to M. L. chciał wrócić, zaś on nie chciał go ponownie wpuścić do mieszkania, podczas gdy z zeznań funkcjonariuszy Policji wynika przecież, że funkcjonariusze ci od początku dobijania się do mieszkania sygnalizowali, że jest to interwencja Policji, i zdaniem Sądu M. O. musiał być tego świadomy, co tłumaczy zresztą jego zachowanie polegające na wyrzuceniu z mieszkania posiadanych narkotyków. Warto przy tym zauważyć, że w trakcie pierwszego przesłuchania oskarżony nie kwestionował, iż od razu zdawał sobie sprawę, że mężczyźni wchodzący do jego mieszkania są policjantami, zaś dopiero na rozprawie zaczął podawać okoliczności, iż myślał, że to napad, gdyż osoby te były ubrane po cywilnemu i początkowo miały schowane odznaki – w tej ostatniej kwestii wyjaśnienia oskarżonego ponownie nie współgrają z zeznaniami świadków. Również dopiero na rozprawie oskarżony wyjaśnił, że jeden z policjantów podbiegł do niego z pistoletem, co spowodowało jego myśli o napadzie, podczas gdy wcześniej z trudnych do wyjaśnienia przyczyn oskarżony nie podawał takiej okoliczności. Ze wskazanych dalej, przy okazji omawiania zeznań świadka H. S. (2), względów za niewiarygodne należy uznać twierdzenia oskarżonego podane podczas trzeciego rozpoznania sprawy, dotyczące wizyty funkcjonariuszy Policji u wyżej wymienionej i dopytywania się o miejsce przechowywania materiałów z kamer i zarządzania tymi kamerami.

Podobnie do wyjaśnień oskarżonego i z tych samych względów należy zdaniem Sądu ocenić zeznania świadka M. L., albowiem również one nie współgrają do końca z omówionymi wcześniej dowodami, w tym nawet z wyjaśnieniami oskarżonego, w pewnych fragmentach nie są jasne i konsekwentne, zaś z uwagi na okoliczność, iż świadek ten jest znajomym oskarżony, również mógł mieć interes w podawaniu korzystnych dla oskarżonego okoliczności, mogących pomóc mu w uniknięciu odpowiedzialności karnej, nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym.

Świadek M. L. w trakcie przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że zaraz po opuszczeniu mieszkania oskarżonego podeszło do niego czterech mężczyzn, którzy następnie okazali się funkcjonariuszami Policji, wskazał jednocześnie, że po próbach dostania się do mieszkania podejmowanych zarówno przez niego na prośbę policjantów, jak i przez samych policjantów M. O. dopiero po pewnym czasie otworzył drzwi. Z jego zeznań wynika również, że już później, w trakcie pobytu w mieszkaniu oskarżonego, dowiedział się, że policjanci znaleźli coś na zewnątrz budynku. Świadek zaprzeczył przy tym, aby to on wyrzucił cokolwiek z balkonu mieszkania oskarżonego lub aby oskarżony uczynił to w czasie jego obecności w mieszkaniu.

Natomiast podczas pierwszego przesłuchania na rozprawie M. L. podał wersję zdarzenia znacząco odmienną. W szczególności wskazał, że zaraz po wyjściu z mieszkania miał 3-4 lufy przy głowie, przy czym jest to okoliczność tego rodzaju, że zdaniem Sądu wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, aby świadek mógł o niej zapomnieć w trakcie wcześniejszych przesłuchań. Podobnie należy ocenić twierdzenia świadka, iż początkowo myślał, że mężczyźni ci byli bandytami, także już po wejściu do mieszkania, jak również znacząco odmiennie od poprzedniego opisanie ich zachowania, podczas gdy z wcześniejszych zeznań świadka wynika, że od początku zdawał sobie sprawę, że są oni funkcjonariuszami Policji. Podawanie przez świadka, iż dopiero na pewnym etapie interwencji, nawet dopiero w momencie zakucia w kajdanki, zorientował się, że osoby, które weszły do mieszkania są funkcjonariuszami Policji, jest przy tym niespójne nawet z wyjaśnieniami oskarżonego, który podawał (w ocenie Sądu także niewiarygodnie), że zorientował się w tej w kwestii zaraz po wejściu mężczyzn do mieszkania. Z drugiej strony świadek nie był już wówczas w stanie jednoznacznie wskazać, czy do mieszkania oskarżonego weszło początkowo trzech, czy też czterech funkcjonariuszy. M. L. nie był przy tym w stanie logicznie wyjaśnić rozbieżności w swoich zeznaniach, tłumacząc, że nie zeznawał poprzednio w całości tak, jak zostało to zapisane w protokołach, z drugiej strony przyznając jednak, że podpisał pierwszy protokół. Niekonsekwentne są również zeznania świadka odnośnie tego, czy w dniu zdarzenia zażywał wcześniej narkotyki i czy był pod ich wpływem – początkowo podał, że tak, podczas pierwszego przesłuchania

na rozprawie, że nie, zaś w trakcie późniejszych przesłuchań ponownie że tak, i także w tym wypadku w ocenie Sądu nie potrafił logicznie wytłumaczyć rozbieżności w zeznaniach. Warto przy tym zauważyć, że w trakcie konfrontacji z funkcjonariuszami Policji M. L. przyznał, że R. K. (2), wbrew wspomnianym wcześniej informacjom z K. w G., brał udział w przedmiotowej interwencji, nie potrafiąc jednak szczegółowo opisać podejmowanych przez niego czynności, natomiast nie rozpoznał jako jednego z funkcjonariuszy przeprowadzających przedmiotową interwencję R. K. (1), aczkolwiek w świetle całokształtu materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, iż ten również brał udział w tej interwencji. Podobnie M. L. zeznał podczas kolejnych dwóch przesłuchań (poza wspomnianą kwestią bycia pod wpływem narkotyków), podając jednak mniej szczegółów i tłumacząc to brakiem pamięci, co zdaniem Sądu było jednak usprawiedliwione z uwagi na upływ czasu. Ponownie nie był przy tym w stanie jednoznacznie wskazać liczby policjantów biorących udział w początkowej fazie interwencji w mieszkaniu oskarżonego, nie był również w stanie kategorycznie stwierdzić, czy któryś z policjantów powiedział, że są z Policji, już w chwili wchodzenia do mieszkania.

Wszystkie powyższe okoliczności, przy uwzględnieniu zwłaszcza rozbieżności i braku konsekwencji w zeznaniach M. L. oraz wskazanych na wstępie omawiania jego zeznań okoliczności mogących rzutować na ocenę wiarygodności tych zeznań, w ocenie Sądu skutkują uznaniem, iż zeznania tego świadka nie mogą stanowić dowodu przemawiającego za dokonaniem ustaleń faktycznych odmiennych od tych, jakie wynikają z szeregu omówionych wcześniej dowodów uznanych przez Sąd za wiarygodne. Za najbardziej wiarygodne zdaniem Sądu należy uznać pierwsze zeznania tego świadka, najbardziej zbliżone do tego, co wynika z innych, wiarygodnych dowodów. Brak jednak podstaw do uwzględnienia również tych zeznań w tej części, w której świadek wskazał, że na klatce schodowej podeszło wówczas do niego czterech funkcjonariuszy, albowiem nie znajdują to potwierdzenia w tych innych, omówionych już dowodach.

W celu weryfikacji wiarygodności zeznań M. L. już na etapie postępowania sądowego dopuszczono dowód z zeznań świadka D. W. (k. 872, 1047-1048, 1125, 1414), tj. funkcjonariusza Policji, który przesłuchiwał M. L. w toku postępowania przygotowawczego. Świadek nie był już w stanie podać szczegółowych okoliczności dotyczących przebiegu tych przesłuchań, co ponownie należy uznać za usprawiedliwione z uwagi na upływ czasu, jednak z treści jego zeznań wynika, że świadek z reguły pozwalał przesłuchiwanym na swobodną wypowiedź i później zadawał im pytania, protokołował to, co zeznał świadek, i dawał świadkowi protokół do odczytania. Świadek, jako osoba prowadząca czynności w sprawie, nie był w stanie również wskazać, czy na etapie postępowania przygotowawczego zostały podjęte jakiegokolwiek czynności zmierzające do uzyskania monitoringu, jednak z akt sprawy wynika jednoznacznie, że nie i uczyniono to dopiero na etapie postępowania sądowego. W ocenie Sądu zeznania tego świadka jako jasne i logiczne należy uznać za wiarygodne, nie ujawniły się bowiem okoliczności mogące podważać ich wiarygodność. Na ich podstawie należy stwierdzić, że brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania prawidłowości czynności przesłuchania M. L. w toku postępowania przygotowawczego, a tym samym, aby treść tych zeznań zapisana do protokołu była odmienna od tego, co faktycznie zeznał wówczas M. L.. Należy przy tym zaznaczyć, że ten ostatni nie podał jakichkolwiek konkretnych okoliczności mogących uwiarygodnić zgłaszane przez niego zastrzeżenia w tej kwestii.

Spśród dowodów mogących mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy należy jeszcze odnieść się do dowodów przeprowadzonych już na etapie postępowania sądowego i zmierzających do uzyskania zapisu monitoringu z dnia 02 lutego 2009 r. z budynku, w którym zamieszkuje oskarżony.

W tej kwestii należy podkreślić, że zapisu monitoringu z tej daty nie udało się ostatecznie zabezpieczyć i odtworzyć, zaś zdaniem Sądu z uwagi na wyczerpanie inicjatywy dowodowej w tym zakresie nie jest już możliwe podjęcie dalszych czynności mogących doprowadzić do odtworzenia przedmiotowego zapisu. W szczególności wskazać należy, iż w omawianym zakresie uzyskano szereg informacji ze Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w G. (k. 864, 867, 884, 1082, 1375), z których wynika w szczególności, że w budynku w G. przy ul. (...) w dniu 02 lutego 2009 r. był prowadzony monitoring za pomocą trzech kamer umiejscowionych na parterze klatki A, na parterze klatki B oraz przed wejściem do klatki B. Obraz z przedmiotowych kamer był zapisywany za pomocą rejestratora S. (...)2040 na dwóch dyskach twardej i przechowywany przez okres 2-3 tygodni, a następnie nadpisywany nowszym materiałem, co następowało automatycznie. Wynika z nich również, że Policja nie zwróciła się na piśmie do administratora Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w G. o zabezpieczenie przedmiotowego monitoringu, a ta ostatnia okoliczność znajduje

potwierdzenie w treści jednej z informacji z K. w G. (k. 1351). Powyższe informacje korespondują z treścią ekspertyzy z zakresu video (k. 1085-1088), w świetle której w chwili zabezpieczenia zapisu monitoringu już na polecenie Sądu na dyskach twardech znajdował się zapis z okresu od 19 października 2010 r. do 04 listopada 2010 r. i nie istniała możliwość dokonania odczytu zapisu z dnia 02 lutego 2009 r.

W omawianym zakresie został dodatkowo dopuszczony dowód z opinii biegłego z zakresu informatyki (k. 914-916, 943-946). W istocie należy uznać, iż opinia ta nie ma charakteru zupełnego i kategoriowego, albowiem biegły z jednej strony nie był w stanie odtworzyć zawartości dysków twardech z uwagi na niestandardowy format zapisanych na nich plików, a tym bardziej odtworzyć wcześniej nadpisanych zapisów z dnia 02 lutego 2009 r., z drugiej wskazał jednak na potencjalną możliwość dokonania takich czynności po zwróceniu się do producenta urządzenia rejestrującego. To ostatnie okazało się bezskuteczne (vide informacja z (...) Sp. z o.o. w W. k. 1367 i niemożność ustalenia ewentualnego innego podmiotu mogącego udzielić jakichkolwiek informacji w tym zakresie), jednak w ocenie Sądu okoliczność ta z kilku względów nie ma decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Przede wszystkim wskazać należy, iż biegły w opinii z zakresu informatyki, zwłaszcza w ustnej opinii uzupełniającej, wskazał na duże prawdopodobieństwo, iż z uwagi na długi okres pomiędzy datą oczekiwanego zapisu, tj. 02 lutego 2009 r., a datą zabezpieczenia zapisów, co nastąpiło dopiero w listopadzie 2010 r., te pierwsze zapisy uległy zatarciu i nie są możliwe do odtworzenia. Biegły logicznie uzasadnił swoje stanowisko w tym przedmiocie nie tylko wspomnianą odległością czasową i w konsekwencji wielokrotnym nadpisaniem zapisu z dnia 20 lutego 2009 r., ale również charakterem operacji odzyskiwania danych, która jest skuteczna przede wszystkim w przypadku skasowania danych i nienadpisania ich nowymi, zaś w przypadku nadpisania starych danych nowymi powoduje to modyfikację zapisów pierwotnych, co praktycznie uniemożliwia odtworzenie wcześniej zapisanych danych, zaś ewentualne czynności w tym zakresie mogą prowadzić bardziej do ustalenia samego znajdowania się danych na dysku (to akurat w niniejszej sprawie nie budzi wątpliwości) niż odtworzenia ich zawartości. Biegły dodał, że dane video, a więc rozpatrywane w danym przypadku, są danymi podatnymi na zniszczenie i w ocenie biegłego nie dałoby się ich odtworzyć w sposób czytelny. Zdaniem Sądu, nawet pomimo wcześniejszego zastrzeżenia o niezupełności i niekategoriowości wniosków omawianej opinii biegłego, są one logicznie uzasadnione i niezależnie od kwestii braku możliwości skutecznego podjęcia dalszych czynności dowodowych w omawianym zakresie jest bardzo mało prawdopodobne, aby czynności takie mogły doprowadzić do oczekiwanego skutku w postaci odzyskania nadpisanych zapisów z dnia 02 lutego 2009 r. i skutecznego, czytelnego ich odtworzenia.

Niezależnie od powyższego podkreślić należy, iż wobec umiejscowienia kamer w bloku zamieszkiwanym przez oskarżonego potencjalny dowód z zapisu monitoringu nie mógłby obejmować ani zapisu z mieszkania oskarżonego, ani zapisu obejmującego swoim zasięgiem balkon tego mieszkania, w związku z czym dowód taki byłby nieprzydatny do ustalenia kluczowej dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, czy oskarżony wyrzucił z balkonu jakiegokolwiek przedmioty. Dowód taki mógłby posłużyć co najwyżej do poczynienia ustaleń w zakresie dotyczącym poruszania się osób będących funkcjonariuszami Policji po klatce schodowej zamieszkiwanej przez oskarżonego i przed nią i mógłby w konsekwencji posłużyć do weryfikacji zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii. Brak możliwości przeprowadzenia takiego dowodu ponownie nie powoduje jednak zdaniem Sądu powstania wątpliwości, których nie można usunąć, albowiem ze wskazanych wyżej względów, przy zastosowaniu kryteriów określonych w art. 7 kpk, możliwe jest dokonanie oceny wiarygodności dowodów osobowych bez przeprowadzenia takiego dowodu i ocena taka przemawia, ze wskazanych już wyżej względów, za uznaniem za wiarygodne zeznań świadków będących funkcjonariuszami Policji.

W zakresie związanym z zapisem monitoringu, na skutek wyjaśnień oskarżonego złożonych podczas trzeciego rozpoznania sprawy przed Sądem, dopuszczono również dowód z zeznań świadka H. S. (1) (k. 1047, 1355-1356), sąsiadki oskarżonego. Świadek ta, w sposób zgodny ze wspomnianymi wyjaśnieniami oskarżonego, zeznała, że na jesieni 2010 r. była u niej dwóch policjantów, którzy pytali się, czy działają kamery, czy na monitoringu widoczny jest parking i czy można uzyskać nagrania z monitoringu, a wówczas ona odesłała ich do administracji spółdzielni. Zeznania takiej treści nie dość, że nie mogą mieć istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, to w ocenie Sądu trudno również uznać za wiarygodne. Wskazać należy, iż świadek jest sąsiadka oskarżonego, znającą go i jego matkę,

tak więc mogła mieć potencjalny interes w udzieleniu pomocy oskarżonemu i podaniu wersji zdarzenia zbieżnej z wyjaśnieniami oskarżonego, te zaś w omawianym zakresie miały zapewne na celu wykazanie, że funkcjonariusze Policji podjęli bliżej niesprecyzowane działania związane z zapisem monitoringu, w domyśle mogące prowadzić do jego zniszczenia, gdyby był on niewygodny dla funkcjonariuszy.

Taka wersja, podawana przez oskarżonego i omawianego świadka, jest jednak nielogiczna. Po pierwsze czynności te miały zostać podjęte już na etapie postępowania sądowego, gdy Sąd samodzielnie podjął czynności w tym zakresie i nie zwracał się o ich wykonanie do Policji. Po drugie gdyby nawet działania policjantów miały okazać się skuteczne i doprowadzić do uzyskania zapisu monitoringu niejako „za plecami Sądu”, to funkcjonariusze mogli to uczynić tylko za pośrednictwem Spółdzielni Mieszkaniowej (...), a wówczas wydaje się pewne, że Sąd uzyskałby informacje w tym przedmiocie od tego ostatniego podmiotu, o które to informacje już się zresztą wówczas zwrócił. Po trzecie w tej sytuacji wydaje się zupełnie nielogiczne, aby funkcjonariusze Policji musieli w tym zakresie zwracać się o jakiegokolwiek informacje do sąsiadki oskarżonego, i to właśnie akurat H. S. (1), skoro administrator monitoringu był już wówczas znany, a było oczywiste, że świadek nie mogła posiadać zapisu monitoringu rzekomo interesującego funkcjonariuszy. Za niewiarygodnością zeznań H. S. (1) przemawiają również dalsze względy, takie jak wewnętrzne sprzeczności w tych zeznaniach dotyczące np. wiedzy świadka o aresztowaniu M. O. czy zaprzeczenie przez świadka, aby rozmawiała na temat wizyty policjantów z matką oskarżonego, podczas gdy oskarżony wskazywał, że świadek poinformowała o tym jego matkę, zaś ta jego (przy przyjęciu wersji świadka trudno byłoby ustalić, w jaki sposób oskarżony miałby się dowiedzieć o wizycie funkcjonariuszy u H. S. (1)). Przy uwzględnieniu wersji świadka, iż funkcjonariusze nie tłumaczyli, dlaczego zadawali mu takie pytania, trudno również logicznie wytłumaczyć, dlaczego świadek miałaby o tej wizycie informować akurat matkę oskarżonego. Wszystkie te okoliczności w ocenie Sądu podważają wiarygodność zeznań H. S. (1).

W kwestii zapisu monitoringu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną, w ocenie Sądu istotną kwestię. Oskarżony M. O., co wynika nawet z treści jego wyjaśnień, doskonale zdawał sobie sprawę z istnienia przedmiotowego monitoringu. Wiedzą powszechną jest przy tym, że przy monitoringu miejsc publicznych mającym charakter stały zapisy, o ile w ogóle są tworzone, są przechowywane tylko przez pewien okres, a następnie są nadpisywane zapisami nowszymi, o ile wcześniej nie nastąpiło ich zabezpieczenie. Skoro więc oskarżony kwestionował stawiany mu zarzut i wiarygodność obciążających go zeznań funkcjonariuszy Policji (w kontekście zaistniałej sytuacji musiał się domyślać, że to właśnie one go obciążają), mógł już na początkowym etapie postępowania złożyć stosowny wniosek o zabezpieczenie zapisu monitoringu dopóki jeszcze było to możliwe, czego jednak nie uczynił. Wnioski w tym zakresie on i jego obrońca zaczęli składać dopiero po upływie znacznego okresu, kiedy było już wysoce prawdopodobne, że zapisu tego nie da się zabezpieczyć. Zdaniem Sądu było to nieprzypadkowe i miało na celu stworzenie sytuacji, w której brak możliwości uzyskania dowodu mógłby potencjalnie prowadzić do zastosowania określonej w art. 5 § 2 pkp zasady *in dubio pro reo*. Ze wskazanych już wyżej względów Sąd uznał jednak, że omawiana okoliczność nie skutkowałą koniecznością zastosowania wspomnianego przepisu.

Wskazać należy również, iż znaczna część dowodów zgromadzonych w toku postępowania nie miała istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Dotyczy to w szczególności dowodów przeprowadzonych jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego, które prawdopodobnie miały na celu poczynienie ustalenie dotyczących udziału oskarżonego w obrocie narkotykami lub przynajmniej tego, czy i komu sprzedawał on narkotyki (to ostatnie mogłoby mieć znaczenie dla ewentualnego postawienia oskarżonemu zarzutu z art. 59 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii), jednak ostatecznie nie pozwalają na dokonanie jakichkolwiek ustaleń w kwestii tego, czy i komu M. O. sprzedawał narkotyki lub też od kogo i w jakim celu je zakupił, a tym bardziej na poczynienie jakichkolwiek ustaleń w kwestii samego posiadania przez oskarżonego narkotyków. W konsekwencji dowody te nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Powyższe dotyczy w szczególności dowodów w postaci zeznań świadków M. W. (2) (k. 142v.) i H. S. (3) (k. 144v.), czyli sąsiadek oskarżonego, a także zeznań świadków będących różnego rodzaju znajomymi oskarżonego bądź też członkami jego dalszej rodziny, tj. D. Z. (k. 412v.) i jego matki K. Z. (k. 414v.), M. P. (k. 418v.), A. B. (k. 420v., 582), A. P. (k. 428v., 581), M. B. (k. 527) i D. B. (k. 464v.). Podobnie należy ocenić zeznania świadków, których numery telefonów

zostały ujawnione w telefonach użytkowanych przez oskarżonego, tj. D. D. (k. 282v., 285v.), P. K. (k. 408v.-409), B. K. (k. 410v.), H. P. (k. 416v.), M. K. (1) (k. 423v.), B. B. (1) (k. 430v.), B. B. (2) (k. 433v.), M. K. (2) (k. 434v.), A. R. (k. 436v.), O. R. (k. 438v.) i K. S. (k. 456v.). Podobnych kwestii jak zeznania tych ostatnich świadków dotyczyły również dowody dokumentarne w postaci protokołów oględzin telefonów i nośnika informatycznego (odpowiednio k. 114-115, k. 116), części uzyskanych w toku postępowania opinii z zakresu informatyki (k. 235-245, 375-380, 403-405) oraz informacji z (...) S.A. (k. 326) i informacji od operatorów telefonii komórkowej (k. 166-187, 206, 251, 253, 255, 264, 316, 320-321, 323, 324-325, 440-441, 442-443, 462 i 1219), które w konsekwencji także nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Ponadto znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały również zeznania świadków S. Ż. (k. 119-120, 291) i A. D. (k. 227v., 289), które dotyczyły dokumentów ujawnionych w jednym z samochodów użytkowanych przez oskarżonego (w tym zakresie natomiast nie został M. O. postawiony jakikolwiek zarzut) oraz świadków będących rodzicami M. L., tj. A. L. (k. 1181) i J. L. (k. 29v.).

Pozostając jeszcze przy kwestiach dowodowych Sąd pragnie wskazać, iż Sąd drugiej instancji uchylając po raz trzeci wyrok Sądu pierwszej instancji wskazał z jednej strony na potrzebę przesłuchania wszystkich naocznych świadków zdarzenia, z drugiej jednak we wcześniejszej części uzasadnienia wskazał na uchybienie w postaci wyrokowania pomimo braku przesłuchania wszystkich funkcjonariuszy uczestniczących w czynnościach, w tym D. O. i W. W.. Sąd Okręgowy nie wskazał jednak jednoznacznie na konieczność przesłuchania tych świadków, zaś wobec braku wniosków stron w tym zakresie Sąd z kilku względów nie dopuścił tych dowodów z urzędu. Po pierwsze wskazać należy, iż z uwagi na znaczny upływ czasu, jak i niewątpliwie istniejącą okoliczność podejmowania przez wymienionych funkcjonariuszy wielu podobnych czynności w ramach pracy zawodowej, wydaje się niemal zupełnie nieprawdopodobne, aby osoby te w trakcie czwartego rozpoznania sprawy przed Sądem mogły jeszcze pamiętać jakiegokolwiek szczegóły zdarzenia z dnia 02 lutego 2009 r. ponad to, co wynika z treści dokumentów stworzonych z ich udziałem (k. 18-19, 20-21, 22-25), w tym okoliczności dotyczące dokładnego przebiegu wykonywanych czynności i tego, jacy dokładnie funkcjonariusze byli przy nich obecni, zaś okoliczności wynikające z treści wspomnianych dokumentów można było ustalić na podstawie tych właśnie dowodów dokumentarnych. Po drugie osoby te niewątpliwie nie były naocznymi świadkami tych fragmentów zdarzenia, na podstawie których możliwe było przypisanie oskarżonemu M. O. popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, albowiem pojawiły się na miejscu zdarzenia dopiero później (jest to logiczne i wynika w istocie z wszystkich dowodów, w tym z wyjaśnień oskarżonego) i ewentualną wiedzę co do pochodzenia ujawnionych narkotyków mogły czerpać co najwyżej od funkcjonariuszy biorących udział w interwencji od początku, ci zaś zostali w komplecie przesłuchani. Okoliczności te skutkowały uznaniem przez Sąd, że ewentualne dopuszczenie dowodów z zeznań tych świadków było niecelowe, albowiem dowody te byłyby nieprzydatne dla ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Podsumowując powyższe rozważania w ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do przypisania M. O. popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia. Zdaniem Sądu jest on natomiast wystarczający do tego, aby uznać oskarżonego, w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, za winnego popełnienia tego, iż w dniu 02 lutego 2009 r. w G. wbrew przepisom ustawy posiadał znaczną ilość substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości 107,60 gramów, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku.

Podkreślenia wymaga, iż w ocenie Sądu sam ustalony fakt, że oskarżony M. O. posiadał znaczną ilość substancji psychotropowych w postaci amfetaminy w ilości 107,60 gramów, co stanowi łącznie nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku, nie wystarcza do przypisania mu popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 56 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, polegającego na braniu udziału w obrocie znaczną ilością substancji psychotropowych poprzez przechowywanie tej substancji w celu dalszej odsprzedaży. W konsekwencji oskarżonemu należało przypisać popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 62 ust. 1 i 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, polegającego na posiadaniu wbrew przepisom ustawy znacznej ilości substancji psychotropowych. Wniosek taki wynika z okoliczności, iż, jak zostało już wyżej zasygnalizowane, nie zostały ujawnione w istocie żadne dowody pozwalające na poczynienie ustalenia, iż oskarżony, posiadając ujawnione narkotyki, brał udział w obrocie nimi, przechowując je w celu dalszej odsprzedaży. Za przyjęciem takiego stanowiska mogą wprawdzie przemawiać pewne

okoliczności, takie jak znaczna ilość ujawnionego narkotyku czy to, że ujawniono również wagę elektroniczną ze śladami amfetaminy, która w tej sytuacji służyła zapewne, co przyznał sam oskarżony, do porcjowania narkotyku, nie można jednak wykluczyć, że oskarżony dzielił narkotyki na porcje na własny użytek. Brak natomiast jakichkolwiek dowodów pozwalających na poczynienie ustalenia, w jaki sposób oskarżony nabył narkotyki i co zamierzał z nimi uczynić, w szczególności, że zamierzał je sprzedać innej osobie celem dalszej odsprzedaży, co mogłoby wskazywać na popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 56 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czy też sprzedać bezpośrednio konsumentom narkotyków, co mogłoby wskazywać na popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 59 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Warto zauważyć, że nawet świadek S. S. (1), który zlecił przeprowadzenie czynności wobec oskarżonego na skutek uzyskanych operacyjnie informacji o jego udziale w obrocie narkotykami, zeznał, iż okoliczność taka nie została ostatecznie potwierdzona i potwierdzono jedynie posiadanie narkotyku przez oskarżonego.

Zdaniem Sądu nie budzi wątpliwości możliwość przypisania oskarżonemu M. O. winy w zakresie przypisanego mu czynu. W toku postępowania ujawniły się wprawdzie wątpliwości odnośnie poczytalności oskarżonego, jednakże z treści wydanej przez biegłych lekarzy psychiatrów opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego wynika, że M. O. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Biegli rozpoznali natomiast u oskarżonego osobowość nieprawidłową z odchyleniami w sferze charakteru, w wywiadzie stany zaburzeń świadomości o charakterze epilepsji, a także skłonność do zażywania środków odurzających (przy czym biegli wskazali na zbyt małą ilość danych do rozpoznania uzależnienia od środków narkotycznych), brak jednak podstaw do przyjęcia, aby w inkryminowanym czasie oskarżony znajdował się w stanie zaburzeń psychotycznych, jego sprawność intelektualna kształtuje się w granicach normy i jest dostateczna do przewidywania skutków swoich działań, będących przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie. W konsekwencji należy uznać, iż w odniesieniu do przypisanego mu czynu oskarżony M. O. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem i w stosunku do oskarżonego nie mają zastosowania warunki określone w art. 31 § 1 lub 2 kk. Sąd uznał przedmiotową opinię sądowo-psychiatryczną za pełnowartościowy dowód i nie znalazł podstaw do kwestionowania wskazanych w opinii wniosków, albowiem jest ona jasna, zupełna, należyście uzasadniona i została sporządzona przez osoby dysponujące wymaganą wiedzą specjalną.

W konsekwencji należy uznać, że oskarżony jako osoba dorosła i w pełni poczytalna zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto, biorąc pod uwagę powszechną wiedzę o karalności posiadania narkotyków, a także uprzednią karalność oskarżonego za przestępstwa narkotykowe, oskarżony bez wątplenia zdawał sobie sprawę, iż zachowanie, którego się dopuścił, ma charakter przestępstwa. W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, że oskarżony M. O. działał umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego, z pewnością bowiem zdawał sobie sprawę, że posiadana przez niego substancja stanowi substancję psychotropową, której posiadanie wbrew przepisom ustawy jest zabronione (świadczy o tym również zachowanie oskarżonego po podjęciu interwencji przez funkcjonariuszy Policji, gdy oskarżony starał się wyzbyć posiadania narkotyków), a mimo to posiadał taką substancję, chcąc tego.

Czyn przypisany oskarżonemu M. O. w ocenie Sądu należało zakwalifikować jako przestępstwo z art. 62 ust. 1 i 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Posiadanie w rozumieniu ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jest stanem polegającym na faktycznym władztwie na rzeczą, w tym przypadku nad środkiem narkotycznym. Nie może być utożsamiane z pojęciem posiadania w rozumieniu cywilnoprawnym. Posiadanie traktowane jako znamię czasownikowe w prawie karnym występuje w powszechnym znaczeniu czasownika „mieć”, jeżeli z danej regulacji nie wynika nic innego. W przeciwieństwie do przechowywania oznacza każde, choćby nawet krótkotrwałe faktyczne władztwo nad rzeczą (zob. K. Łucarz, A. Muszyńska, Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii, Komentarz, Warszawa 2008, komentarz do art. 54 ustawy, teza III.3, str. 487). O posiadaniu w takim właśnie rozumieniu należy zdaniem Sądu mówić w omawianej sytuacji. M. O. świadomie posiadał bowiem substancję psychotropową w postaci amfetaminy i było to posiadanie wbrew przepisom ustawy. Jako iż z posiadanego środka odurzającego można było przygotować co najmniej 896 porcji konsumpcyjnych, należało potraktować jako kwalifikowany typ omawianego przestępstwa, określony w art. 62 ust.

2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. W orzecznictwie przyjmuje się, że przy ustalaniu, czy dana ilość środka odurzającego lub substancji psychotropowej może być uznana za znaczną, należy brać pod uwagę zarówno kryterium ilościowe (tj. wagę), jak i rodzaj środka czy substancji, a w konsekwencji liczbę porcji konsumpcyjnych narkotyku, wystarczających do odurzenia jednej osoby, które można z danej ilości narkotyku sporządzić. Oskarżony posiadał substancję psychotropową, z której można było uzyskać nie mniej niż 896 porcji konsumpcyjnych narkotyku. Ilość ta wystarcza do jednorazowego odurzenia znacznej liczby osób (blisko tysiąca) i w konsekwencji należy uznać ją za znaczną w rozumieniu art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (por. m. in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 października 2000 r., sygn. akt II AKa 124/00, KZS 2000/11/48; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 01 marca 2006 r., sygn. akt II KK 47/05, OSNKW 2006/6/57).

Uznając oskarżonego M. O. za winnego popełnienia opisanego wyżej czynu Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności. W ocenie Sądu kara w takiej wysokości jest odpowiednia i stosownie do treści art. 53 § 1 kk jej rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jak również pozwoli na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec oskarżonego oraz potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W kwestiach dotyczących wymiaru kary przede wszystkim wskazać należy, iż wobec wejścia z dniem 01 lipca 2015 r. w życie przepisów ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. (Dz. U. z 2015 r. poz. 396) i w związku z tym znacznych zmian stanu prawnego konieczne było rozważenie zastosowania w niniejszej sprawie art. 4 § 1 kk, zgodnie z którym jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. Zdaniem Sądu należy uznać, że o ile sam przepis art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii nie uległ zmianie, o tyle zmiany innych przepisów mających wpływ na treść rozstrzygnięcia co do kary w niniejszej sprawie i porównanie brzmień tych przepisów w datach popełnienia czynu przez oskarżonego oraz w dacie orzekania prowadzą do wniosku, iż stan prawny w chwili orzekania w niniejszej sprawie jest dla oskarżonego mniej korzystny od stanu prawnego obowiązującego w czasie popełnienia przez niego omawianego wyżej przestępstwa. W związku z tym Sąd zastosował przepisy w brzmieniu obowiązującym w dacie popełnienia czynu, tj. w dniu 02 lutego 2009 r. Względniejsze dla oskarżonego pozostają przede wszystkim obowiązujące w dacie popełnienia czynu regulacje dotyczące zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, bowiem od dnia 01 lipca 2015 r. możliwe jest zgodnie z treścią art. 69 § 1 kk zawieszenie wykonania jedynie kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze nie przekraczającym roku, podczas gdy wcześniej obowiązujące przepisy dopuszczały zawieszenie kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat. Ponadto w obecnie obowiązującym stanie prawnym możliwe jest warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności jedynie wobec sprawy, który w czasie popełnienia przestępstwa nie był skazany na karę pozbawienia wolności (oskarżony warunku tego nie spełnia), zaś przepisy obowiązujące przed dniem 01 lipca 2015 r. warunku takiego nie przewidywały. Te ostatnie okoliczności miały decydujące znaczenie dla zastosowania przez Sąd art. 4 § 1 kk i uwzględnienia w niniejszej sprawie stanu prawnego obowiązującego w dacie popełnienia przestępstwa.

Sąd jako okoliczność obciążającą przy określaniu sądowego wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego M. O. wziął pod uwagę to, iż oskarżony posiadał znaczną ilość substancji psychotropowej. Ma to wprawdzie swoje odzwierciedlenie już w kwalifikacji prawnej przedmiotowego czynu, ale jako iż za znaczną ilość w rozumieniu art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii przyjmuje się często także zdecydowanie mniejsze ilości niż ustalone w zakresie czynu przypisanego oskarżonemu (od kilkudziesięciu porcji konsumpcyjnych), to okoliczność ta powinna zostać dodatkowo uwzględniona przy określaniu sądowego wymiaru kary. Jako okoliczność obciążającą przede wszystkim jednak należało potraktować dotychczasową kilkukrotną karalność oskarżonego M. O., w tym za podobne przestępstwa narkotykowe. Sąd nie znalazł istotnych okoliczności, które mogłyby wpłynąć łagodząco na wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary.

Należy zauważyć, że Sąd mógł wymierzyć oskarżonemu M. O., z uwagi na treść art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, karę od roku do 10 lat pozbawienia wolności. W tej sytuacji orzeczona kara, zdecydowanie bliższa dolnej

granicy ustawowego zagrożenia, nie może być uznana, wobec istnienia wskazanych wyżej okoliczności obciążających, za nadmiernie surową.

Analizując przesłanki określone w art. 69 § 1 i 2 kk Sąd doszedł do wniosku, iż nawet pomimo zastosowania wymienionych przepisów w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu brak jest podstaw do zawieszenia wykonania orzeczonej wobec oskarżonego M. O. kary pozbawienia wolności. Na zastosowanie przedmiotowego środka probacyjnego nie pozwala bowiem wysokość orzeczonej kary, przekraczająca 2 lata pozbawienia wolności (art. 69 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. a contrario).

Sąd orzekł również o dowodach rzeczowych zabezpieczonych w toku postępowania w niniejszej sprawie. W tym zakresie przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk na podstawie art. 44 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. orzekł wobec oskarżonego M. O. przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci wagi, pudełka i woreczków, opisanych w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycjami od 11 do 14 (karty 155-156 akt sprawy), albowiem służyły one do popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonemu. Z kolei na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazał zwrócić M. L. dowód rzeczowy w postaci telefonu komórkowego, opisany w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycją 1 (karty 155-156 akt sprawy) oraz oskarżonemu M. O. dowody rzeczowe w postaci telefonów komórkowych, kart sim, karty telefonicznej i pendrive'a, opisane w wykazie dowodów rzeczowych Nr (...) pod pozycjami od 2 do 10 (karty 155-156 akt sprawy), albowiem brak było podstaw do orzeczenia ich przepadku i należało je zwrócić osobom uprawnionym.

Przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk na podstawie art. 63 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 02 lutego 2009 r. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego M. O. w punkcie I wyroku kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 02 lutego 2009 r. do dnia 17 lutego 2011 r., przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Ponadto Sąd orzekł o kosztach procesu, wobec wydania wyroku skazującego na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego M. O. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym kwotę 400 zł tytułem opłaty (wysokość opłaty wynika z treści art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych).